

O Bogu i wolności

Autor tekstu: **Piotr Patucha**

Wolność jest pojęciem, którym zwinnie operuje polityk w czasie kampanii wyborczej, księgowa w rozmowie z szefem lub katechetka, która przekonuje dzieci, że Bóg nie odpowiada za ludzkie cierpienia. Ludzie używają go często i w tak wielu kontekstach, że czasem można odnieść wrażenie, że w jednym słowie zawiera się więcej utajonych sensów niż diabłów w główce szpilki. Zapytajmy w takim razie, czym jest wolność? Czy istnieje jedna tylko koncepcja wolności, czy jest ich wiele? Jeśli wiele, to która jest tą wolnością, o której zamierzam dziś mówić?

W tekście Marty Makowskiej [„Wolność i jej granice w myśli Burke'a, Tocqueville'a i Milla”](#) zostały przedstawione teorie wolności, które możemy sprowadzić do wspólnego mianownika wolności politycznej. Taka wolność rośnie, gdy maleją ograniczenia nakładane przez państwo czy Kościół na swych poddanych. Kiedy stajemy w obronie wolności słowa czy wyznania mamy zazwyczaj na myśli odmiany czy rodzaje wolności politycznej. Obrona wolności politycznej jest zawsze kwestią o dużym znaczeniu i nie wolno jej lekceważyć.

Natomiast w artykule pt. [„Wolność: Isaiaha Berlina głos w dyskusji”](#) Rocamadour przedstawiła koncepcje wolności w sensie bardziej metafizycznym. Berlin wyróżnił dwa rodzaje wolności: pozytywną i negatywną, przy czym wskazał, że ta druga ma dla niego wartość większą. Mnie interesuje wolność pozytywna, którą będę nazywał **wolnością samorealizacji**. Miała ona swą długą tradycję sięgającą antyku.

Ogólnie rzecz biorąc koncepcja wolności, która wywodzi się z myśli greckiej jest wspólna całej zachodniej kulturze racjonalizmu. W żaden sposób nie kłóci się ona z deterministycznym obrazem rzeczywistości, który przedstawiają nauki, ponieważ determinizm tworzy kręgosłup tej koncepcji.

Z kolei wolność w rozumieniu chrześcijańskim, wolność woli, na którą tak często powołują się apologetycy katolicyzmu, wchodzi z nauką w sprzeczność mocną do tego stopnia, że kto zdecyduje się na uznanie, że taka wolność istnieje musi odrzucić racjonalistyczny obraz świata. Tertium non datur.

Spróbujmy zatem sobie objaśnić, czym jest wolność samorealizacji. W Delfach, w miejscu ochrzczonym pępkiem świata znajdowała się świątynia Apollona. Tuż nad jej wejściem wryto w kamieniu napis: **"Poznaj samego siebie"**. Ta dyrektywa, którą podjął i rozplenił w świecie Sokrates oznaczała, że jedynie człowiek, który został obdarzony świadomością własnego potencjału i jego granic może podejmować w życiu racjonalne decyzje.

Znajomość samego siebie jest możliwa dzięki temu, że w swoim zachowaniu możemy dostrzec powtarzalność, co sugeruje, że ludzkie zachowania podlegają pewnym prawidłowościom.

Obserwując jak pod wpływem ciepła lód zamienia się w krople wody, ciecz z kolei zamienia się w parę, dochodzimy do wniosku, że powtarzalność tych przemian jest uwarunkowana. Możemy zapytać „dlaczego tak się dzieje” i uzyskać na to pytanie prostą odpowiedź.

Podobnie kiedy obserwujemy szesnastoletniego chłopca, który zamiast książki Gombrowicza kupuje dziewczynie parę pończoch samonośnych, możemy przypuszczać, że jego wybór został czymś uwarunkowany. Pytając „dlaczego?”, możemy spodziewać się odpowiedzi. Chłopiec mógłby powiedzieć: „Postąpiłem tak, ponieważ książka na którą natrafiłem miała zbyt wyzywający tytuł. Speszyłem się. Zapytałem o radę panią, która sprzedaje w księgarni. Powiedziała mi, abym wybrał coś bardziej gustownego. Kupiłem samonośki.”

Ten przykład uzmysławia nam w czym rzecz. Każdy wybór jest czymś uwarunkowany. Sugestia sprzedawczynie znacząco wpłynęła na decyzję młodzika. Gdyby był zmuszony do samodzielnego wyboru, mógłby zdecydować się na książkę innego autora lub klasyczny bukiet kwiatów. Niezależnie od tego czy miałyby pod ręką suflera czy nie, jego wybór miał przyczynę.

Fakt, że dla każdego zdarzenia lub aktu myślowego możemy znaleźć przyczynę, doprowadza nas do wniosku, że cała przyroda i ludzie podlegają konieczności.

Jesteśmy podobnie jak pory roku mniej lub bardziej przewidywalni. Wiedzą o tym twórcy reklam. Żeby zwiększyć sprzedaż nowej książki wystarczy, żeby autor przyznał się, że jego

mistrzem był Steinbeck. Autorytet noblisty zachęci potencjalnych klientów do kupna książki. Idealna kampania reklamowa powinna przewidywać jeszcze pozyskanie przychylniej opinii krytyków. To oni tworzą „salon”, czyli dobrą atmosferę dla twórców kulturowych.

Konieczność można zdefiniować jako taki stan rzeczy, który zaistniał, jest i ma na nas realny wpływ. Rozumienie konieczności pozwala nam na planowanie przyszłości. Jeśli wynająłem znajomemu mieszkanie po atrakcyjnej cenie, potem wsadziłem do kieszeni kilka banknotów, aby kupić sobie greckie wino, mogę się spodziewać, że będzie dla mnie miły. Każda przyczyna ma skutek. I choć wiedza o tym, co było jest pewniejsza niż przewidywanie, projekt rzucony w przyszłość ma większe znaczenie.

Grecka filozofia wypracowała koncepcję wolności w oparciu o przekonanie, że jednostka ludzka posługując się naturalnymi władzami poznawczymi (intuicją, rozumem i zmysłami) jest zdolna rozpoznać prawidłowości, którym podlega przyroda i człowiek.

Wolność samorealizacji jest po prostu zrozumieniem konieczności. Zwiększa się ona wraz ze wzrostem naszej wiedzy. Począwszy od znajomości własnego charakteru, zalet i wad, poprzez znajomość środowiska i epoki, w której przyszło nam się urodzić, wiedza o konieczności zwiększa szansę na racjonalne działanie. Poprzez racjonalne działanie rozumie takie, które prowadzi do rozwinięcia wrodzonego potencjału jednostki.

Doświadczony hodowca koni doskonale wie, jakie warunki należy stworzyć zwierzętom, aby mogły osiągnąć doskonałość. W zależności od tego, czy zwierzę ma predyspozycje konia wyścigowego, czy pociągowego, dobiera się dla niego specjalny program rozwojowy. Analogia do koni nie powinna być krzywdząca dla czytelników, którzy zdają sobie sprawę, że człowiek jest również zwierzęciem, lecz o nieco bardziej od koni rozwiniętym mózgu.

Człowiek charakteryzuje się także tym, że nie mając nad sobą żadnego Pana, może samodzielnie decydować o swoim życiu. Wybór drogi życiowej dla wielu osób jest skomplikowaną kwestią, a czasem przerasta ich możliwości. Kolejka pod drzwiami psychoterapeuty tylko potwierdza hipotezę, że zbyt mało wiemy o sobie, ażeby móc skutecznie sobą zarządzać.

Hasłem przewodnim psychologii jest nieśmiertelna dyrektywa zapożyczona ze świątyni w Delfach. Poznając siebie samego zwiększamy zakres wolności i moc racjonalnego wyboru. Przekonanie, że człowiekiem rządzą irracjonalne instynkty wcale nie jest ostateczną konkluzją psychoanalizy, lecz tylko stwierdzeniem niepożądanego stanu, który należy podczas terapii przezwyciężyć. Bowiem jej celem jest uczynienie człowieka racjonalnym czyli świadomą siebie i świata jednostką. W tym sensie psychoanaliza jest integralnym elementem programu racjonalizmu.

Zastanówmy się teraz jaki sens może mieć pojęcie wolnej, nieuwarunkowanej niczym woli. Podkreślam, że kiedy dokonuję krytyki pojęcia wolnej woli w znaczeniu chrześcijańskim, mam na myśli koncepcję jaka wielokrotnie pojawia się w wypowiedziach katolików, którzy szturmują forum Racjonalisty atakując rozumność i jej piękny owoc: naukę.

Wolna wola miałyby się realizować w takich aktach wyboru, dla których nie można znaleźć żadnej przyczyny. Oznaczałoby to, że myśli jednostki są ze sobą niepowiązane zupełnie tak jak źle napisana tragedia. Akty wyboru miałyby swe źródło w nicości. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że apologetyci używają pojęcia wolnej woli, aby chronić spaczony wizerunek Boga Ojca przed licznymi podejrzeniami. Chodzi o to, aby naiwni uwierzyli, że Stwórca świata tworzy wszystko prócz zła. Przyczyna zła leży w jednostce, jej wolnej woli, która nie podlega prawom przyrody i wymyka się konieczności. Chrześcijański wizerunek człowieka jest zaiste groteskowy. Jednostka staje się kompletnie nieprzewidywalna, a jej działania irracjonalne.

Jako racjonalista obdarzony naturalną ciekawością świata mogę zapytać dowolnego człowieka, dlaczego zrobił to a tamto i spodziewać się odpowiedzi. Wyznawca wolnej woli nie ma do tego prawa. Skoro akty wyboru są nie uwarunkowane, to w konsekwencji zachowania ludzkie są niepoznawalne. Wiedza o człowieku staje się niemożliwa. Dyrektywa „poznaj samego siebie” traci jakikolwiek sens. Upada psychologia i filozofia Zachodu. Kończy się przewidywanie zachowań wyborców i klientów. Świat racjonalnej myśli chyli się ku zagładzie. Pozostaje jedynie ślepa wiara, że dobry Bóg obdarzył człowieka wolną wolą.

Boże, czemuś zapomniał o rozumie.....?

Cała nasza kultura Zachodu, z której jesteśmy tak dumni i na którą często powołujemy się podkreślając naszą wyższość względem innych zwierząt została zbudowana na przekonaniu, że przyroda i jego integralna część (człowiek) są poznawalne. A są poznawalne, ponieważ podlegają prawom. Owe prawa możemy opisać w niesprzecznym języku nauk posługując się

wrodzonym rozumem. Kto próbuje to podważyć, neguje europejską kulturę i cywilizację. Zaprzecza swemu człowieczeństwu.

Europa wzrastała w poczuciu, że wszechświat jest harmonijny i uporządkowany. Gdyby świat był chaosem, tworzenie nauki przypominałoby składanie w sensowną całość rozdziałów książek Julio Cortazara. Układ elementów byłby zupełnie dowolny, ponieważ zależałby od subiektywnego nastawienia badacza. Jednak zadanie naukowca nie polega na tworzeniu światów urojonych, lecz na odkrywaniu porządku świata, w którym żyjemy.

Skuteczność naszych działań zależy od trafnego rozpoznania sytuacji, w której się znajdujemy. Akt wyboru powinien być poprzedzony myśleniem. Jest oczywiste, że człowiek jest omylny lub może zostać wprowadzony w błąd. Hannah Arendt pisała, że największym wrogiem prawdy jest kłamstwo. Sugerowała, że odkrywanie prawdy o sobie i otaczającym świecie jest zadaniem żmudnym i trudnym, jednak wykonalnym.

Wrogiem rozumu i prawdy jest kłamstwo wolnej woli. Kłamstwem jest także pogląd, że korzystanie z osiągnięć nauki i techniki prowadzi do upadku duchowości. Jeśli wierzyć katolickim apologetom, idealny człowiek powinien odrzucić racjonalizm, naukę i technikę na rzecz wiary w miłosiernego Boga Ojca, który topi małe dziewczynki, ażeby uchronić je od losu prostytutek. Afirmacja człowieczeństwa w wydaniu niektórych katolików budzi niesmak. Religijna sofistyka apologetów jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku i poczucia godności.

Powiedzmy wprost, że kulturowany przez masowe chrześcijaństwo wizerunek Boga Ojca jest obrazem mitycznym. Jeśli przyjrzymy się rozwojowi filozofii i nauki w starożytności, a były one wtedy jednością, dostrzeżemy, że mitologiczne wyobrażenia Boga zostały dosyć prędko odrzucone jako nieprawdziwe. Już w V wieku p.n.e. Ksenofanes poddał krytyce antropomorfizowanie Boga, a jego następcy zaczęli ujmować sacrum jako siłę nieosobową, która nie posiada żadnych cech właściwych człowiekowi. To harmonia kosmosu, Jedność, której można doświadczyć, ale której nie można ująć w niesprzecznym języku. Dlatego każde określenie sacrum jest niedoskonałe i daje wyobrażenie czym ono jest. O wiele łatwiej jest powiedzieć czym Bóg nie jest. Zatem Bóg nie może być osobą, której przypisuje się cechy ludzkie: wolę, miłosierdzie, mściwość i sprawiedliwość.

Współcześnie ujmuje się tą kwestie w pojęciach epistemologicznych. Dla przykładu, **fenomenologia** to filozofia, która podaje wiele przepisów na to, jak osiągnąć dobre rezultaty w poznawaniu świata przy pomocy intuicji. Intuicja jest pojęciem filozoficznym, który w żargonie religijnym ma odpowiednik w słowie „wiara” (zaufanie do głosu bożego). Zapewne niektórzy wiedzą, że Karol Wojtyła napisał doktorat wspierając się na pracach Maxa Schelera, jednego z wybitniejszych przedstawicieli szkoły fenomenologicznej Edmunda Husserla. Tylko, że nasze dzieci nie wiedzą nic na temat fenomenologii. Lekcje religii nie przewidują zgłębiania tajników filozofii. Przewidują za to czytanie katechizmu.

Kiedy przeglądam prasę i znajduję kolejne wypowiedzi świątłych mężów lub niewiast na temat osobowego Boga Ojca, odnoszę wrażenie, że nadal **żyjemy w epoce mitycznej**. Interes spekulatywno-finansowy kleru zmusza ich do utrzymywania wiernych w świecie dziecięcej iluzji.

Sprzęt komputerowy zmieniamy średnio co 2-3 lata. Na serwerach internetowych możemy zaopatrzyć się w update'y komunikatorów oraz oprogramowania anty-virusowego. Możemy przebierać w mnogości systemów operacyjnych oraz narzędzi usprawniających działanie systemu.

Jednak „oprogramowanie religijne” odziedziczyliśmy po ludziach żyjących kilka tysięcy lat temu, zupełnie tak, jakby żaden postęp w tej dziedzinie nie był możliwy. A postęp zaiste był możliwy i dokonał się w potężnej pracy umysłowej jaką wykonali na przestrzeni dziejów filozofowie i naukowcy.

Tylko się nie upowszechnił. I dlatego jeszcze dziś w polskich szkołach wciska się dzieciom bajeczki o Bogu Ojcu i wolnej woli.

Piotr Patucha

ur. 30.12.1978, absolwent Wydziału Filozofii na Uniwersytecie Śląskim, w latach 2000-2002 w zarządzie Koła Naukowego Filozofów przy UŚ, obecnie członek Stowarzyszenia ARETE.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-09-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4366) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4366>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl